

SCENA I KULISY | Bydgoski ratusz ogłosił konkurs na dyrektora Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Jego zwycięzca obejmie dyрекcję od 1 września.

JACEK CIEŚLAK

24 lutego upływa termin składania dokumentów uprawniających do udziału w konkursie na dyrektora Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Od kandydatów ratusz wymaga wykształcenia wyższego magisterskiego, udokumentowanego minimum trzyletniego stażu pracy na stanowiskach kierowniczych związanych z działalnością kulturalną lub minimum trzyletniej praktyki artystycznej lub kuratorskiej w teatrze. Trzeba przedstawić dobrą autorską koncepcję programowo-organizacyjną dla Teatru Polskiego na okres trzech sezonów artystycznych. Kadencja dyrektora wyłonionego w konkursie potrwa od 1 września 2017 roku do 31 sierpnia 2020 roku.

Zespół zaniepokojony

Tymczasem ponad 20 pracowników Teatru Polskiego, w tym aktorki i aktorzy, decyzję Urzędu Miasta Bydgoszczy odebrało jako brak poparcia dla dotychczasowej pracy artystycznej. „Jesteśmy obecnie w trakcie trzeciego sezonu teatralnego dyrekcji Pawła Wodzińskiego i Bartosza Frąckowiaka. Przez ten czas zrealizowaliśmy 21 spektakli, które mamy przyjemność prezentować bydgoskiej publiczności. Estetycznie i formalnie są to różnorodne propozycje, ale tworzą spójną linię programową teatru związaną tematycznie z równościowymi i demokratycznymi projektami społecznymi (...). Realizowany przez nas program artystyczny jest szeroko doceniany, czego wyrazem są zaproszenia na liczne festiwale – polskie i zagraniczne – oraz przyznawane nam nagrody. Kształtowanie konsekwentnej linii programowej Teatru jest procesem długotrwałym i żmudnym, wymagającym gwarancji stabilności w utrzymywaniu obranego kierunku rozwoju”. Z tego względu zespół podkreślił, że decyzję o rozpisaniu konkursu, odbiera „jako brak poparcia dla naszej dotychczasowej pracy artystycznej. Dlatego chcielibyśmy podkreślić, że zgadzamy się

z obranym przez obecną dyrekcję kierunkiem rozwoju i realizowanym programem Teatru, popierając tym samym Pawła Wodzińskiego w zbliżającym się konkursie na stanowisko dyrektora Teatru Polskiego im. H. Konieczki w Bydgoszczy”. Władze miasta przedstawiają inną interpretację obecnej sytuacji. – Podjęliśmy decyzję o ogłoszeniu konkursu, który poza formalnym wyłonieniem kandydata na stanowisko, ma ponownie podjąć dyskusję o roli i zadaniach jedynej sceny teatralnej w naszym mieście – powiedziała nam Marta Stachowiak, doradca prezydenta Bydgoszczy. – Konkurs, analogiczny do tego, w jakim został wyłoniony obecny dyrektor, jako najbardziej przejrzysta forma wyboru, pozwoli skonfrontować różnorodne spojrzenia oraz pomysły na przyszłą wizję i misję Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Oczywiście jest, że nie odmawiamy dyrektorowi prawa do udziału w konkursie, przeciwnie – traktujemy wybór formy konkursu jako szansę na wykazanie, iż jego dotychczasowe osiągnięcia oraz propozycje kolejnych działań wyróżniają się w oczach komisji konkursowej na tle ewentualnych kontrkandydatów. Paweł Wodziński po rozmowie z zespołem zdecydował się wziąć udział w konkursie.

Nagrody i kontrowersje

Na koncie obecnej dyrekcji jest wiele nagród. To m.in. za „Dybuka” Anna Smolar otrzymała w tym roku Paszport „Polityki”. „Krew na kocim gardle, czyli Marilyn Monroe kontra wampiry” w reżyserii Anji Suśy otrzymała podczas Festiwalu Nowego Teatru w Rzeszowie w 2016 roku nagrodę zespołową, „Afryka” zaś w reżyserii Bartka Frąckowiaka została nagrodzona Grand Prix dla najlepszego spektaklu na rzeszowskim festiwalu rok wcześniej. W spularyzowanym życiu kulturalnym Teatr Polski wywoływał też kontrowersje. Repertuar Festiwalu Prapremier został poszerzony o prezentacje zagraniczne. Spektakl „Nasza przemoc, wasza prze-



Scena zbiorowa przedstawienia „Komuna Paryska”

Solidarność, utopia i teatr



Kto będzie kierował Teatrem Polskim w Bydgoszczy dowiemy się dopiero we wrześniu

moc” chorwackiego reżysera Olivera Frlijica oprotestowała posłanka Anna Sobecka z PiS. Nazwała sztukę „obrzydliwym i wulgarnym przedstawieniem, w którym autor obraził miliony Polaków i katolików”. Ryszard Nowak, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami i Przemocą, zawiadomił śledczych, że w teatrze doszło do „znieważenia Jezusa Chrystusa i flagi polskiej”. Kiedy przesłuchania widzów nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć, bydgoska prokuratura chciała obejrzeć spektakl. Sprawę trzeba traktować jako kolejną odsłonę wojny polsko-polskiej, której przejawem w teatrze były wcześniej bitwy o „Do Damaszkę” Jana Klaty oraz o „Golgota Picnic” Rodriga Garcii na Malta Festival.

Trzy premiery

Najbliższą premierą Teatru Polskiego w Bydgoszczy będzie 25 lutego „Bóg w dom” Katarzyny Szyngiery. Reżyserka zajęła się również tekstem oraz pracą reporterską, w czym pomagali jej Mirosław Wlekły i Grzegorz Niziołek. Widzowie zobaczą teatralny obraz islamofobii na tle ubiegłorocznych zamachów terrorystycznych we Francji i Belgii – pokazany przez pryzmat reportażu, przygotowanego z myślą o bydgoskiej premierze. Jej kontekst będzie tworzyć, z jednej strony, wypowiedź bydgoskiego proboszcza, który twierdzi, że w imię Chrystusa trzeba mężnie odpierać inwazję islamskich najeźdźców szturmujących nasze granice – z drugiej zaś właściciela paryskiego baru La Belle Équipe. Pomimo zamachu, w którym terroryści zamordowali 19 osób, zatrudniających kolejnych muzułmanów. Brukselski proboszcz zaprosił do kościoła 400 wyznawców islamu na kolację z okazji ramadanu, imam zaś z Montreuil, zapyta czy mamy w Polsce siostry zakonne. „A gdy je widzicie, to czy na nie pluście? A ekstremizm łacki nie chce zaakceptować, że muzułmanki chodzą ubrane jak siostry zakonne”. Kolejna premiera to „Bankructwo małego Dżeka” w adaptacji i reżyserii Bartka Frąckowiaka. To spektakl dla dzieci i dla dorosłych, na podstawie książki Janusza Korczaka, a jednocześnie przypowieść o długu i jego rozmaitych kontekstach: nierówności, wojnie, przyjaźni. Każdy rok związany jest, niestety, z kolejnym rekor-

dem zadłużenia globalnej gospodarki. Zdaniem Frąckowiaka, zagadnienie długu powinno być najważniejszym tematem w debacie publicznej, bo to nasz stosunek do tego problemu zadecyduje o kształcie przyszłej Europy. Dług rzutuje przecież na relacje społeczne, wyniszcza jak kataklizm rodziny, społeczeństwa, a nawet całe regiony kuli ziemskiej. Jest źródłem kryzysów, przemocy, wojen i wyzysku. Poza książką Korczaka, inspirację spektaklu stanowią będą dokumentalne relacje – zarówno bankrutów, jak i tych, którzy w alternatywnych projektach ekonomicznych mają do zaproponowania rozwiązanie problemu. A także niezwykle dziś poczytna praca antropologiczna „Debt: the First 5000 Years” Davida Graebera, nad której adaptacją pracuje w Narodowym Starym Teatrze Jan Klaty. Dyrektor Paweł Wodziński wyreżyseruje spektakl „Solidarność. Rekonstrukcja”. Opowie o związku zawodowym tworzonym przez 10 milionów członków na zasadach demokracji bezpośredniej. Punktem wyjścia będą stenogramy I Zjazdu Delegatów Solidarności w Gdańsku w 1981 r. Bydgoski spektakl przypomni także deklarację programową Związku „Samorządna Rzeczpospolita”, która odwoływała się do idei samorządności politycznej i ekonomicznej, szkiełowała alternatywną wizję Polski, opartą m.in. na samorządowaniu przedsiębiorstwami, równym dostępie do świadczeń i usług publicznych, a także ochronie środowiska i rozwoju społecznym poprzez kulturę i edukację. Ten projekt nie został zrealizowany. Tymczasem jego słowa i znaczenie przekraczały granice Polski. Robotnicy włoscy, strajkując w 1981 roku, wznosili okrzyk „Wczoraj Gdańsk i Szczecin, dzisiaj Turyn i Mediolan”. Jednocześnie „Solidarność. Rekonstrukcja” nie będzie projektem historycznym. Paweł Wodziński chce, podobnie jak Bartek Frąckowiak, przedstawić alternatywy ekonomiczne dla załamującego się neoliberalnego kapitalizmu – zwłaszcza na tle kryzysu finansowego w latach 2007–2008 oraz konfliktów na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce. Bo nie byłoby tych wszystkich problemów, gdyby zasada dla całego świata stała się solidarność. Wciąż utopijna idea. ©



Małgorzata Witkowska i Sonia Roszczuk w spektaklu „Żony stanu, dziwki rewolucji, a może i uczone białogłowy”